

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/219990,Teodor-Gasiorowski-D-Day.html>
26.02.2026, 22:32

Teodor Gąsiorowski: D-Day

6 czerwca 1944 r. alianci rozpoczęli największy w czasie II wojny światowej desant – lądowanie w Normandii. Była to część operacji „Overlord”, otwierającej drugi front w Europie, w której udział wzięli polscy żołnierze.

[Polskie Siły Zbrojne poza krajem USA Wielka Brytania](#)

06.06



Statki i okręty zatopione celowo jako element falochronu sztucznego portu Mulberry w Normandii - widok z pokładu polskiego(?) statku lub okrętu. Fot. IPN

Od początku wojny miliony ludzi miały nadzieję, że Niemcy zostaną pokonane. Pierwsze lata przynosiły jednak aliantom klęskę za klęską. Dopiero od 1943 r. nadzieje na wyzwolenie Europy spod niemieckiej okupacji zaczęły nabierać realnych kształtów. Sprzymierzeni opanowali całą Afrykę, wylądowali we Włoszech. Sowietci parli znad Wołgi na zachód. Po obu stronach frontu wszyscy zdawali sobie sprawę, że nadchodziła kolej na lądowanie we Francji.

Na Ścianie Zachodniej

Niemcy budowali *West Wall* (zachodnią ścianę), która miała zatrzymać aliantów, a tysiące członków francuskiego ruchu oporu gromadziło informacje wywiadowcze o tych przygotowaniach. Notowano, gdzie i jakie powstały bunkry. Jak zostały uzbrojone. Gdzie rozlokowano niemieckie sztaby. Ba, mierzono nawet wielkość kamieni na plażach, co tylko z pozoru było zajęciem bezsensownym; amerykańscy i brytyjscy pancerniacy musieli mieć pewność, że gąsienice ich czołgów nie zostaną zaklinowane. W tych przygotowaniach aktywnie uczestniczyła siatka wywiadowcza *Interalliee*, kierowana przez kapitana polskiego lotnictwa Romana Czerniawskiego.

Warunki pogodowe

Data inwazji na kontynent była wielokrotnie przekładana. Najpierw z powodów politycznych, potem czysto wojskowych. Tej nocy i w dniu po niej następującym musiały być idealne warunki. Musiał to być czas wysokiego przypływu, żeby barki desantowe mogły przepłynąć ponad podwodnymi przeszkodami. Księżyc miał być w pełni, aby nawigatorzy samolotów transportowych, wiozących tysiące spadochroniarzy, mogli odnaleźć zrzutowiska. No i najważniejsze – pogoda musiała sprzyjać. Zbyt silny wiatr podnoszący wysoką falę uniemożliwiał użycie barek desantowych i pływających czołgów, a mgła i chmury oślepiały lotnictwo i ciężką artylerię okrętów wsparcia.

Początek czerwca 1944 r. był kolejną proponowaną datą. Ale w pierwszych dniach tego miesiąca na Kanale La Manche szalał sztorm. Mowy nie było o wypłynięciu w morze jednostek desantowych czy zrzucie spadochroniarzy. Niemcy uznali, że inwazja jest niemożliwa. Większość żołnierzy wycofano z bunkrów na ciepłe kwatery. Dowódcy wielu jednostek pojechali na ćwiczenia sztabowe do Paryża. Sam dowodzący we Francji feldmarszałek Erwin Rommel wyjechał do Rzeszy. Tymczasem brytyjscy meteorolodzy przygotowali prognozę, z której wynikało, że w nocy 5 i rankiem 6 czerwca 1944 r. pogoda poprawi się na kilkanaście godzin. Machina inwazyjna została wprowadzona w ruch.

[Czytaj artykuł Teodora Gąsiorowskiego D-Day na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Więcej:

- [Byliśmy czarnymi diabłami](#)
- [Wojtek Matusiak: Polskie formacje lotnicze w inwazji na Normandię](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Polskie Siły Zbrojne poza krajem, USA, Wielka Brytania

Artykuł